

Voisé, Waldemar

Sebastian Castellion (1515-1563) o tolerancji i rozumie

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 14/1, 2-14

1969

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.





Sebastian Castellion (1515—1563)

Waldemar Voisé

SEBASTIAN CASTELLION (1515—1563)
O TOLERANCJI I ROZUMIE *

1. EPOKA I CZŁOWIEK

Dwudziesta rocznica *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka*¹ przypomina problem zawsze aktualny — tolerancji i wolności sumienia. Choć dość często omawiana, a w niektórych kręgach nawet „modna”, sprawa ta niewiele skutkiem tego zyskała; zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że przynajmniej pewne kwestie związane z samym pojęciem tolerancji zostały wyjaśnione. Wydaje się też, że zagadnienie należy do tych, które stają się bardziej wyraziste wtedy, gdy badać je w historycznym rozwoju, niż wówczas, gdy poddawać samo pojęcie analizie „pozoczesowej”.

Mimo że trudno odszukać epokę, w której najbardziej istotne prawa człowieka, tj. wolność sumienia, słowa i nietykalność jego osoby, nie byłyby naruszane pod różnymi pozorami, a najczęściej „dla dobra ludzkości”, to jednak dość łatwo znaleźć okresy, w których zaczęły budzić się uzasadnione podejrzenia, czy istotnie prześladowanie ma na celu dobro prześladowanych. Nie licząc wielu protestów przeciwko wszelkiego rodzaju gwałtom — pierwszym, który zebrał argumenty na rzecz religijnej tolerancji, ujął je w system i jasno wyłożył, był Sebastian Castellion.

W czasach, gdy pisarz ów żył i tworzył, świat przetwarzał się z „królestwa bożego” w „królestwo człowieka” (oba określenia pochodzą od żyjącego na przełomie XVI i XVII w. Franciszka Bacona). W wyniku tej wielkiej przemiany obok tradycyjnego motywu ludzkiej refleksji, tj. pytania dotyczącego stosunku: Bóg — człowiek, występuje inny, nowy: świat — człowiek. Otaczający człowieka świat natury stał się teraz szczególnie atrakcyjnym przedmiotem zainteresowania astronomów, przyrodników i innych uczonych. Coraz większe zainteresowanie zaczął też budzić „świat ludzi” i coraz bardziej paląca stawała się kwestia regulacji skomplikowanych stosunków międzyludzkich, tym bardziej że ilość konfliktów bynajmniej nie malała, lecz przeciwnie — wzrastała.

Jak ułożyć stosunki z ludźmi, którzy myślą inaczej i którzy pragną inaczej żyć? Oto pytanie, które leży u podstaw stałej aktualności myśli Castelliona i sprawia, że ciągle na nowo odczytuje się jego dzieła, czego dowodem była choćby obchodzona niedawno 400. rocznica jego śmierci.

* Bliższe dane bio- i bibliograficzne znajdzie czytelnik w książce: W. Voisé, *Sebastian Castellion (1515—1563) — Problem wolności sumienia i tolerancji w epoce humanizmu i reformacji*. Warszawa 1963.

¹ 10 XII 1948 Trzecia Sesja Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych uchwaliła *Powszechną Deklarację Praw Człowieka*, która w 30 artykułach zebrała i sformułowała osiągnięcia i postulaty wielowiekowej walki o wolność i godność człowieka; z okazji dwudziestolecia *Deklaracji* rok 1968 obchodzone w krajach członkowskich ONZ jako Międzynarodowy Rok Praw Człowieka.

Autor podstawowej monografii o nim i równocześnie laureat pokojowej nagrody Nobla, Buisson, pisał u schyłku XIX w. takie oto słowa: „Ten człowiek dawnych czasów mówił tak, jak człowiek współczesny, z tą tylko różnicą, że mówiąc tak, ryzykował życie”. Inny uczony, van der Woude, przed kilkunastu laty stwierdzał, że „to, co dziś nazywamy tolerancją, w XVI w. nosiło nazwę bellianizmu”. Nazwa pochodziła od pseudonimu Castelliona, który występował nie tylko pod swoim prawdziwym nazwiskiem, ale też posługiwał się wymyślonymi; jednym z takich przybranych nazwisk Castelliona było: Marcin Bellie. Tak więc już od czterystu lat z górą imię Castelliona patronuje idei tolerancji, która nie straciła na aktualności.

Wyczulenie na sprawę zasad współżycia z ludźmi myślącymi inaczej niż my nieprzypadkowo nabrało ostatnio szczególnej wagi. Podczas wojny i związanej z nią „epoki pieców” tak oto pisał — przed swą tragiczną śmiercią — znakomity francuski historyk Bloch: „Zbyt mało potrafimy zrozumieć. Każdy, kto różni się od nas — cudzoziemiec, przeciwnik polityczny — uchodzi z reguły niemal za złoczyńcę”. A w kilkanaście lat potem, już w latach sześćdziesiątych, przerażającą dolę człowieka „innego” ukazał szwajcarski pisarz Frisch w sztuce *Andorra*.

Sebastian Castellion — który przez całe życie był „inny”, aniżeli przeważająca liczba ludzi należących do jego środowiska — urodził się w 1515 r. w małej wiosce Saint-Martin-du-Fresne położonej u podnóża Alp, w biednej chłopskiej rodzinie. Uczył się najprzód w Lyonie, potem przeniósł się do Strasbourga, gdzie zamieszkał u Kalwina. Ostatnim etapem była Bazylea, gdzie po kilku latach skrajnej nędzy został korektorem w znanej oficynie Oporyna, a później profesorem greki. Związany był z wieloma wybitnymi postaciami swej epoki (Amerbach, Joris i in.).

Od czasu zerwania z Kalwinem (skutkiem czego stracił stanowisko dyrektora Kolegium w Genewie) był przedmiotem ustawicznych ataków, przede wszystkim ze strony zwolenników „genewskiego papieża”, tj. właśnie Kalwina. Ogłosił szereg dzieł, z których najważniejsze to: *Święte dialogi (Dialogi sacri)* z 1543 r. o nauczaniu łaciny i równocześnie wychowywaniu młodzieży; przekład *Biblii* na łacinę i na język francuski (ludowy, nie literacki); kilka prac poświęconych idei tolerancji; wreszcie *Rada dla strapionej Francji (Conseil à la France désolée)* z 1562 r. Nie zdążył już wydać książki *O sztuce wątpienia (De arte dubitandi)*, w której wiązał tolerancję z przesłankami racjonalizmu.

Nie znalazłszy spokoju w Bazylei, zamierzał Castellion przenieść się do Polski — kraju, który słynął wówczas jako schronienie wolnomyślicieli i którego władca w kilkanaście lat po soborze trydenckim miał oprzeć się rosnącej fali nietolerancji mówiąc, że „nie będzie panem sumienia swoich poddanych”. Przedwczesna śmierć Castelliona pokrzyżowała jego zamiary.

W pogrzebie wzięła udział też grupa jego uczniów-Polaków, studiujących w Bazylei. Oni to zaopatrzyli wdowę i dzieci oraz — ku zgorszeniu przeciwników Castelliona — wystawili mu pomnik, na którym umieścili napis wychwalający jego zasługi. O tym wydarzeniu tak napisał nieco później szwajcarski teolog Teodor Zwinger: „Nie wyobrażam sobie, aby uczonemu po śmierci mógł od swoich większy, aniżeli ten, przypaść zaszczyt”.

W czasie, gdy Castellion zakończył życie, nastroje nie sprzyjały szerzeniu głoszonych przez niego idei. Kalwin opanował niemal całkowicie

sytuację w gronie swych wyznawców, i to zarówno w Genewie, jak poza nią: zapanowała wreszcie tak upragniona przez niego dyscyplina, uniemożliwiająca nie tylko jakąkolwiek krytykę, ale nawet wszelką dyskusję. Jej miejsce zajęła — jak zwykle podejrzana — jednomyślność. W roku, w którym zmarł Castellion, dobiegł też końca długotrwały sobór trydencki i rozpoczęła się epoka znana w historii pod nazwą katolickiej reakcji, kierowanej przez coraz potężniejszy zakon Towarzystwa Jezusowego.

Jednakże nie oznacza to, że Castellion był całkowicie odosobniony w poglądach, ani tym bardziej, że nie miał poprzedników ani następców. Do rzędu jego bezpośrednich poprzedników należeli: Tomasz Morus, Erazm z Rotterdamu, a także Sebastian Franck, którego trzecia księga dzieła *Geschichtsbibel* (1531 r.), zatytułowana *Cronica der Römischen Ketzer*, nosiła podtytuł *Was und wer ein Ketzer sey, ob man ein Ketzer rechtlich mög entleihen, martern und einig peen anthun*.

Do grona bezpośrednich następców Castelliona zaliczyć trzeba Michała de l'Hôpital i Michała de Montaigne. Obaj znali jego dzieła i czerpali z nich inspirację. Pierwszy — w celu zapewnienia „heretykom” możliwości życia w ojczystym kraju — jako kanclerz Francji wydał w 1562 r. edykt tolerancyjny dla hugonotów. Drugi — stawiając znaki zapytania obok najbardziej oczywistych, zdawałoby się, poglądów — popularyzował różne warianty myśli, że „bądź co bądź bardzo wysoką cenę daje swym przypuszczeniom, kto dla nich człowieka każe upiec żywcem”. Potem dziedzicami idei Castelliona byli *Fratres Poloni*, czyli bracia polscy zwani arianami, których *Katechizm rakowski* i inne pisma oddziaływały na najwybitniejsze umysły Europy.

Bezpośrednim powodem wystąpienia Castelliona w obronie prześladowanych „heretyków” było — jak wiadomo — spalenie w 1553 r. Serveta przez Kalwina, na co Castellion zareagował dziełem *De haereticis an sint persequendi*, wydanym w roku następnym. Mniej natomiast zbadane są argumenty bardziej ogólnej natury, które Castellion formułował na rzecz tolerancji. Zajmiemy się niżej ich analizą.

2. ROZWÓJ UMYSŁOWY LUDZKOŚCI I JEGO KONSEKWENCJE

Castellion nie różnił się wiele od innych pisarzy szesnastowiecznych, jeżeli chodzi o ogólny pogląd na dzieje ludzkości. Dla niego świat i człowiek to dzieła woli boskiej, podlegające prawom nadanym ongiś przez stwórcę. Podobnie jak wielu jego współczesnych — wierzył w kolejność następowania po sobie różnych cykli dziejowych, z tym jednak, że nie była to wiara w mit złotego wieku, który degenerując się stopniowo przemienia się w wiek srebrny, brązowy itd.

Zdaniem Castelliona, ród ludzki rozwija się według reguł nadanych mu najprzód przez zakon prawa (*la loi*), potem przez Chrystusa, wreszcie zaś przez Ducha św. Był on przekonany, że istnieje pewna analogia między rozwojem ludzkości a rozwojem pojedynczego człowieka: świat kultury doskonali się podobnie jak uczeń, który zdobywa coraz to nowy zasób wiadomości i w ten sposób poszerza swój horyzont intelektualny. Ale miał przy tym — jak się zdaje — przeświadczenie, że tak jak natura ludzka (tj. ludzkie namiętności) nie może ulec zmianie bez reszty i całkowitemu przeobrażeniu (gdyż wtedy nie byłaby już ludzka, również ludzkość, nawet bliska ideału wszechwładzy rozumu, nigdy nie zdoła przekroczyć określonej „miary człowieka”; toteż zawsze istnieć będą jacyś prześladow-

jący i jacyś prześladowani, „zrodzeni z ciała” będą nienawidzili „zrodzonych z ducha”.

Aktywnie jednak śledził rozwój otaczającej go rzeczywistości; odkrycie Ameryki i zjawienie się ludów Azji i Afryki w obrębie umysłowego widnokręgu Europejczyka pouczyły go, że świat jest znacznie szerszy, aniżeli wydawało się wielu współczesnym, i że istnieją lądy zamieszkałe przez ludzi odmiennej kultury i religii. Skłaniało go to do refleksji na temat stosunku pojęć europejskich do pojęć wytworzonych na podłożu innej kultury i utwierdzało w przekonaniu, że do uniwersalnych racji dojść można tylko drogą konfrontacji różnorodnych opinii, a nie przez narzucenie poglądów jednej grupy innym grupom, reprezentującym odrębne zapatrywania. Miejsce tradycyjnego konfliktu „lepszych” (tj. własnych) i „gorszych” (tj. cudzych) poglądów zająć powinna dyskusja między równoprawnymi przedstawicielami różnych środowisk.

Stanowisko Castelliona w sprawie religii, a więc w kwestii szczególnie aktualnej w połowie XVI w., było odbiciem jego ogólnych poglądów na umysłowy rozwój ludzkości. Nie ujmował religii statycznie i m.in. na tym polega wielkie znaczenie jego myśli, wiążącej się z nowatorskimi prądami XVI i XVII w. Znamienne słowa czytamy w przedmowie do (wydanego w sto lat z górą po śmierci Castelliona) pierwszego tomu słynnej *Bibliotheca Fratrum Polonorum* (Irenopolis, po. 1656 r.): religia — stwierdzał tam autor — „aczkolwiek prawdziwa i przekazana przez samego Boga, jednakże ze względu na ludzi, którzy ją wyznają, podlega zmianom”. Nie jedyna to zresztą zbieżność między poglądami braci polskich zwanych arianami a Castellionem.

Rozumowanie swoje rozpoczął on od skonstatowania, że w odniesieniu do religii panuje niesłychane zamieszanie, wynikłe z istnienia wielkiej ilości różnorodnych wyznań. Traktował je zresztą równorzędnie, nie czyniąc różnicy między ich zwolennikami. Pod tym względem nie był zupełnie odosobniony. Wystarczy przypomnieć trzech współczesnych pisarzy myślących podobnie: jego rodaka Wilhelma Postela, który bezstronnie porównywał szereg ówczesnych religii (w tym także islam); polskiego pisarza Frycza Modrzewskiego oraz drugiego rodaka Castelliona, Jana Bodina, który pragnął stworzyć nową religię jako owoc uzgodnienia podstawowych zasad wyznań już istniejących (także judaizmu).

Zanim dojdzie do dyskusji i wyjaśnienia poszczególnych stanowisk religijnych — co powinno doprowadzić do zmniejszenia różnic i uspokojenia namiętności — Castellion zalecał wstrzymanie się od opinii potępiających. W obecnej chwili panują „ciemności niewiedzy” (*la nuit de l'ignorance*), trzeba więc — jak pisał, dedykując Henrykowi III francuski przekład *Biblii* — poczekać do świtu po to, aby wydać opinię po dojrzałym i wszechstronnym namyśle.

To „zawieszenie broni” czy raczej „pokój boży”, który nastąpić miał między zwaśnionymi stronami, był zresztą także pewnego rodzaju manewrem taktycznym, grą na zwłokę, obliczoną na łagodzące działanie upływu czasu. W ówczesnej sytuacji każda zwłoka oznaczała bowiem ratunek dla wielu ludzi prześladowanych przez inkwizycję. I to nie tylko katolicką, jak o tym świadczyła sprawa Serveta.

Przyczyn niezadowolającego stanu rzeczy widział Castellion wiele; główną jednak upatrywał — podobnie jak Erazm — w dopuszczeniu do przerostu dogmatyki religijnej nad etykę, tj. w oddaleniu na plan dalszy

kwestii regulacji stosunków międzyludzkich i wysunięciu na czoło zagadnień doktrynalnych. Tak oto pisał, ironizując na ten temat: „Rozprawia się nie o tym, w jaki sposób można połączyć się z Chrystusem, tzn. poprawić nasze życie. Dyskutuje się natomiast o królestwie i władzy Chrystusa, a mianowicie: gdzie się obecnie znajduje, co czyni, jak zasiada po prawicy Ojca i jak tworzy z nim jedność. Podobnie mówi się o Trójcy, predestynacji, wolnej woli, Bogu, aniołach, duszach po śmierci i tym podobnych innych rzeczach, których poznanie nie jest zaprawdę niezbędną koniecznością”.

Twierdzenie o prymacie etyki określało działalność Castelliona, zmierzającą do udostępnienia *Biblii* jak najszerszym rzeszom czytelników. Owocem tej działalności był przede wszystkim przekład *Biblii* na francuski, i to nie na język literacki, lecz ludowy. Znamienny był również stosunek Castelliona do wielu koncepcji dogmatycznych: dogmat Trójcy uważał np. za przestarzały, wiedząc przecież doskonale, że za głoszenie podobnego twierdzenia został spalony Servet. Sądził też, że przypowieść o ostatniej wieczerzy ma charakter symboliczny, a *Pieśń nad pieśniami* traktował jako utwór o charakterze świeckim. Prócz tego nie widział nic złego w powątpiewaniu o prawdziwości niektórych twierdzeń zawartych w *Biblii*.

Już choćby tych kilka przykładów wystarczy do potwierdzenia tezy, że Castellion zdecydowanie zmierzał do zredukowania liczby dogmatów wiary, mających obowiązywać wiernych. W tym samym duchu wypowiedział się zresztą otwarcie przy końcu ostatniego dzieła swego życia, *De arte dubitandi*, pisząc, że człowiekowi wierzącemu wystarczą jedynie podstawowe dogmaty wiary wpisane w serce. Jest rzeczą bardzo istotną, że rozszerzał w ten sposób sferę wiary czysto osobistej, a więc nie kontrolowanej przez oficjalne organy hierarchii kościelnej. Zmieniłoby to zasadniczo styl myślenia wiernych i, co za tym idzie, również ich styl życia.

Trudne do zrozumienia abstrakcje dogmatyczne Castellion zastępował często obrazami, przemawiającymi do uczuć i wyobraźni i dostarczającymi rzeszom wiernych przykładów godnych naśladowania. A więc np. porównywał nieraz Chrystusa do lekarza niosącego ulgę cierpiącej ludzkości; ideałem wiernych powinien być — według niego — „ubogi Chrystus” (*Christus pauper*), dzielący codzienne troski walczącego o byt człowieka (warto przypomnieć znaczenie tego ideału dla obecnych reformatorów katolickich z Ameryki Łacińskiej, co znalazło wyraz podczas ostatniego Kongresu Eucharystycznego w Bogocie).

Głoszenie owego ideału przez Castelliona miało szczególną wymowę, gdyż on sam — rzecz nieczęsto spotykana — osobiście realizował hasła pobożnego życia. O ascetycznym reżimie panującym w jego domu oraz o skrajnym ubóstwie uczonego i jego rodziny wiedziano w Bazylei i daleko poza nią.

Reformie obyczajów podporządkował Castellion wszystkie swoje poczynania, w tym także prace naukowo-pedagogiczne: np. *Dialogi sacri* opatrzył podtytułem świadczącym, że celem tego dzieła ma być „kształcenie języka i obyczajów” młodzieży (*ad lingua moresque puerorum formandas*). W odróżnieniu od Kalwina uważał, że wraz z rozwojem intelektu doskonalili się moralność. Dobro i prawda tworzyły w jego koncepcji dwa aspekty jednej i tej samej sprawy (*le bon est le seul vrai*).

Jej zwycięstwo nie zależy bynajmniej od stosowania środków przymusu, lecz będzie owocem cierpliwego przekonywania. Jak niemal równocześ-

nie pisał w *Naprawie Rzeczypospolitej* uważny czytelnik Castelliona, Frycz Modrzewski: „Tylko ciało można karać siłą, więzieniem, kańczugiem i ogniem; duszę odmienić można jedynie słowem bożym”.

3. RACJONALISTYCZNE PRZESŁANKI TOLERANCJI

Castellion — jak wiemy — pragnął niejako „odroczyć” wydawanie opinii o ewentualnej błędności poglądów „heretyków”. Trzeba dodać, że czas trwania moratorium miał być bardzo długi, w zasadzie po prostu nieograniczony; Bóg bowiem — jedynie powołany do sądzenia w sprawach wiary — miał zająć się tymi kwestiami dopiero na sądzie ostatecznym. Aby uzasadnić swój postulat, powoływał się Castellion na znaną i często przytaczaną (np. przez Erazma) przypowieść biblijną o pszenicy i kąkolu, które powinny rosnać razem aż do chwili, kiedy zostaną oddzielone podczas zbierania plonów, gdyż inaczej zachodzi obawa, że wypleniając kąkol, można z nim razem wyrwać również pszenicę. Aż do dnia „zbioru”, czyli sądu ostatecznego, każdy winien mieć prawo do nieskrępowanej wolności sumienia, co Castellion uważał za konieczny warunek indywidualnego przemyślenia podstawowych problemów wiary.

Najważniejsze z nich to kwestie: dobra, prawdy, natury i rozumu oraz wzajemnych powiązań między nimi. Castellion wysunął w tym zakresie szereg własnych, oryginalnych koncepcji zaznaczając, że nikogo nie przymusza do wstępowania w swoje ślady, a tym bardziej nie przeszkadza w wypowiedaniu odmiennych poglądów na te same sprawy; *Dixi meam sententiam* — pisał do bazylijskiego teologa Marcina Borrhausa (Cellarius) — *et neminem in sua impedio*.

Jeśli przywróci się pojęciu sceptycyzmu jego pierwotny sens, wówczas Castellion okaże się typowym przedstawicielem tego kierunku: cechowała go bowiem postawa nieustannego poszukiwania (*skeptomai*). Wiązało się to z drugą, znaną nam już tezą: wstrzymywania się od arbitralnych, rozstrzygających sądów (starogrecka *epoche*) do czasu nagromadzenia możliwie jak największej liczby argumentów na rzecz jednego z przeciwstawnych twierdzeń („tak” lub „nie”). Można się tu dopatrzeć dowodu świadczącego o agnostycyzmie Castelliona co do podstawowych zasad wiary, jako że w tej dziedzinie nikt i nigdy nie będzie w stanie skompletować i wyczerpać wszystkich argumentów. W każdym razie, sceptycyzm to jedno ze źródeł tolerancyjności Castelliona; podobnie nieco później słynne *Que sais-je?* Montaigne’a kończy się wydzwiękiem tolerancyjnym.

Zdaniem Castelliona, Bóg jest stwórcą świata i jego prawa rządzą zjawiskami natury i losami człowieka (choć ten ostatni może wywierać na swe losy pewien wpływ i w znacznej mierze decyduje o sobie samym). Było to jedno z nielicznych twierdzeń mniej więcej zgodnych z oficjalną doktryną chrześcijańską. Reszta była czymś nowym i odmiennym. Nieprzypadkiem Kalwin pisał o Castellionie, że ożywia go „pragnienie nowości, które wiedzie go w większości wypadków do zła”. Na czym owa nowość polegała — poucza bliższa analiza poglądów Castelliona na prawdę, rozum, dobro i naturę.

W 1557 r. Melancton w liście do Castelliona dowodził mu, że jest on prześladowany jako przyjaciel „prawdy i nauki, czerpanych u ich źródła”. Przyczyna prześladowania była prosta: Castellion twierdził, że rozum ludzki może samodzielnie wyrokować o tym, co jest prawdą. Był to je-

szcze jeden wyłom w sferze pojęć, zakreślonej przez ortodoksyjnie pojmowaną religię; nietrudno przecież zauważyć, że w koncepcji Castelliona nie przykazania boskie wyznaczać miały stosunek człowieka do prawd wiary, lecz ogólnie przyjęte dyrektywy rozumowania, zgodne z prawidłami logiki. Jeżeli zatem zapewni się wszystkim na świecie niezbędny poziom wykształcenia oraz możliwość nieskrępowanego myślenia, wówczas zwycięstwo prawdy stanie się osiągalne. Ten tok myśli doprowadził do końca tłumacz pism Castelliona, Holender Coornhert, dedykując w 1572 r. swe pierwsze dzieło „Potężnej i zawsze zwycięskiej prawdzie” (*À la verité puissante et toujours triomphante*).

Skoro więc poznawanie prawdy jest owocem nieskrępowanego myślenia, to każdy ma prawo do wypowiedzania własnej opinii, a rzeczą krytyki jest wykazywanie mu ewentualnych błędów. Byłoby jednak sprzeczne z tego rodzaju zasadami, gdyby krytykowany nie mógł się bronić, gdyż uprawnienia oskarżyciela i sędziego jednoczyłyby się w jednej osobie, co z góry przesądzałoby wynik sprawy. Do znalezienia prawdy może przyczynić się jedynie swobodna dyskusja.

Prawo każdego człowieka do obrony swojej opinii sformułował Castellion w dziele poświęconym obronie własnych przekładów (*Defensio suarum translationum*). Jaki był stosunek współczesnych teologów do tej kwestii, świadczy fakt, że właśnie ten *passus* został, poza innymi, usunięty przez cenzurę. Castellion znał nazwisko cenzora: był nim Marcin Borrhaus (Cellarius); skierował więc do niego następujące słowa: „Lecz ty skreśliłeś mi to miejsce, kierując się nie racjami, lecz cenzorskim autorytetem... Z pewnością nie było to zwycięstwo prawdziwe”.

Następne pojęcie, wokół którego Castellion snuł często rozważania, to pojęcie rozumu. Zgodnie ze swymi ogólnymi założeniami uważał, że rozum zajmuje miejsce wyższe aniżeli jakikolwiek bądź autorytet. I choć w jego koncepcji rozumu wiele jeszcze było powiązań z tradycją (ze stoickim pojęciem *logosu* i biblijnym „drzewem poznania”), to jednak sam proces poznania traktował podobnie jak większość szesnastowiecznych uczonych, tj. jako współpracę doświadczenia zmysłowego (*sensus*) i rozumu (*intellectus*).

Zdaniem Castelliona, istnieje ścisły związek między doskonaleniem się ludzkiego umysłu a doskonaleniem się ludzkiej moralności: „Gdybyśmy byli bardziej uczeni, byłibyśmy także lepsi...”. Odżył w ten sposób starogrecki intelektualizm etyczny, według którego postępuje się dobrze, gdy się wie, jak należy postępować. Podobnie jak niegdyś dla Sokratesa, tak teraz i dla Castelliona cnota była naczelnym celem człowieka, a wiedza niezbędnym środkiem do osiągnięcia tego celu.

Zasadę tę wyznawało wielu pisarzy reformacyjnych, rekrutujących się głównie ze środowiska humanistycznego (przede wszystkim Melanchton, podczas gdy Luter do nauki odnosił się nieufnie). Pod tym względem Castellion nie był więc oryginalny. Zasługą jego natomiast był fakt, że postąpił dalej i etyczny intelektualizm powiązał z zasadą tolerancji. Wyżej przytoczone zdanie kojarzy mądrość nie tylko z cnotą, ale i wzajemnym pobłażaniem: „Gdybyśmy byli bardziej uczeni, byłibyśmy także lepsi i bardziej miłosierni”.

W dziełach Castelliona postulat racjonalnego myślenia i postulat tolerancji wzajemnie się warunkują i uzupełniają. Świadczy o tym m.in.

przykład jego polemiki z teologiem Bezą (de Bèze). Castellion zarzucił przeciwnikowi, że jego nietolerancyjność wobec anabaptystów wynika po prostu z nieznamośności faktycznego stanu rzeczy i opiera się na nie sprawdzonych pogłoskach, i to w dodatku pochodzących od wrogów tej sekty. Dalej przytoczył szereg absurdalnych zarzutów, wysuwanych przeciw różnym ludziom i grupom przez ich wrogów; powtarzają np. plotki, że Zwingli wygłaszał kazania do drzew, kamieni i zwierząt, chcąc jakoby zadośćuczynić słowom *Biblii*: „Głóście ewangelię wszystkim stworzeniom”; opowiadają, że luteranie nazywają Matkę Boską ladacznicą i że w Farelui siedziało tyle diabłów, ile miał włosów w brodzie. „Czy chcesz w to wszystko wierzyć? — zwrócił się w konkluzji Castellion do Bezy — Dlaczegoż więc wierzysz wrogom anabaptystów? Czy myślisz, że ich wrogowie mniej kłamią aniżeli twoi?”.

Castellion był głęboko przekonany, że rozum stanowi naczelną właściwość człowieka i że rozwój władz intelektualnych jest niezbędnym warunkiem normalnego kształtowania się międzyludzkiego współżycia, opartego na zasadach wzajemnego szacunku i poszanowania cudzych poglądów. Niewątpliwie dlatego uważa się dziś Castelliona za jednego z najwybitniejszych prekursorów racjonalizmu.

A oto jeszcze jedno pojęcie należące do kręgu zasadniczych idei Castelliona: natura. Erudycyjna ornamentyka, jaką je otoczył w swych dziełach, wskazuje stoicko-cycerońską genezę pojęcia; znacznie jednak ważniejszy jest stosunek tej „natury” do tradycyjnych zasad wiary. Okazuje się, że i tu Castellion był konsekwentnym przedstawicielem „żądzy nowości”, co wypominał mu — jak wiemy — Kalwin. Człowiek, zdaniem Castelliona, zawsze winien postępować w możliwie maksymalnej zgodzie z naturą, na drodze tej nie ma przeszkód: grzech pierworodny nie ma żadnego znaczenia, a sprawiedliwość to skłonność naturalna. Nawet działalność sądów nie opiera się na przepisach prawnych czy dekalogu, lecz wywodzi się z prawa natury.

„Gdy urząd karze przestępców, nie wymierza im kary dlatego, że tak brzmiał nakaz Mojżesza, lecz dlatego, że nakazuje tak prawo natury i sprawiedliwość” — pisał Castellion w dziele *Contra libellum Calvini*, skierowanym przeciw oszczerstwom Kalwina. Oznaczało to kontynuację myśli, którą sformułował filozof i teolog hiszpański XV w., Rajmund Sebond (Raimundus de Sabunde), umieszczając *liber naturae* ponad *liber scripturae*. Jego dzieło *Theologia naturalis* (1487 r.), uwidocznione w rzymskim indeksie książek zakazanych w 1559 r., przełożył na francuski Montaigne (Paris 1569), który napisał ponadto *Apologię Rajmunda Sebonda*, włączoną do *Prób*.

Krytyczna działalność rozumu orzekającego o tym, jakie normy życia społecznego i osobistego są zgodne z prawami natury, miała więc w istocie zasięg nieograniczony. Z drugiej strony, prawa natury — według Castelliona — broniły nienaruszalności praw jednostki, gdyż żadne przepisy nie są w stanie przeciwstawić się prawomocnie zasadom dobra ustanowionym przez stwórcę, który przykazał ludziom czynić dobrze i nie wyrządzać nikomu krzywdy. „Bóg jest dobrem” (*Dieu c'est le bien*): oto — znana już zresztą przedtem Mikołajowi z Kuzy — dewiza, która zamyka krąg idei wiążących się z pojęciem tolerancji Castelliona i której potrafił on nadać nową treść, zgodną z charakterem swej doktryny.

W przekonaniu, że żarliwość „nowej wiary” potrafi zapewnić reali-

zaczę przykazania *Biblii* o „miłowaniu nieprzyjaciół”, Castellion wyrzekł się wiary swych chłopskich przodków. Niezadługo jednak zraziła go bezwzględność Lutra, okrucieństwo Kalwina i brutalność bazylejskiego reformatora Oekolampadiusa (narzekał na to i Erazm). Na uwagę Kalwina, że katolicy również palili wrogów na stosie, odpowiedział mu Castellion, iż katolicy dopiero po wielu wiekach panowania spalili Husa, a Kalwin spalił Serveta zaraz po dojściu do władzy — czegoż więc można oczekiwać po jego następcach?

Zrażony do istniejących wyznań, starał się Castellion stworzyć pewien rodzaj „religii racjonalnej” — tak typowej dla wielu szlacheckich umysłów XVI w., że wymienimy tylko mniej znanego Franciszka Pucciego, który marzył o budowie państwa opartego na zasadach „naturalistycznego racjonalizmu”, co miało zapewnić jego mieszkańcom wzajemną tolerancję.

Dzięki jednemu z „heretyków”, którzy znaleźli schronienie w Polsce, Faustowi Socynowi, poznał dzieła Castelliona Anglik Tomasz Chubb, propagator deizmu na przełomie XVII i XVIII w. Jak wiele z nich skorzystał, trudno dziś dociec; ale w każdym razie m.in. dzięki niemu idee Castelliona stały się natchnieniem wielu propagatorów oświecenia; z kolei za ich pośrednictwem — wzbudziły zainteresowanie nowożytnych historyków racjonalizmu i tolerancji.

4. LOSY IDEI I DZIEŁ PO ŚMIERCI TWÓRCY

Powiązanie przez Castelliona idei tolerancji z przesłankami myślenia racjonalistycznego sprawiło, że cieszył się dużą sympatią w gronie racjonalistów wieku oświecenia, choć — mimo poparcia Voltaire'a — idee jego nie były zbyt szeroko znane. Wiadomo, że nie tylko Locke zgłębił i wysoko cenił dzieła Castelliona, lecz także autor fundamentalnego *Słownika historycznego i krytycznego*, francuski myśliciel Piotr Bayle, podkreślał zasługi swego rodaka, pisząc m.in., że „wyprowadził on swoje czasy o trzy stulecia”.

Voltaire, poruszając sprawę spalenia na stosie Serveta, nie omieszkiał wyrazić opinii, że o tym, iż Kalwin odznaczał się skłonnościami tyrańskimi, „można sądzić na podstawie prześladowania Castelliona, człowieka bardziej uczonego, aniżeli on sam był, a którego wygnać z Genewy kazała mu zazdrość”.

Przysłowiową „odwrotną stronę medalu” nietrudno jednak ujrzyć także w dziejach pamięci o Castellionie i o jego spuściźnie: już w XVII w. zatarto ślady miejsca, w którym w Bazylei znajdował się jego grobowiec. Podczas drugiej wojny światowej hitlerowcy zniszczyli pomnik Castelliona w Saint-Martin-du-Fresne, a w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie zginął zasłużony badacz jego dzieł, Giran.

Lecz potem zaczęło ukazywać się tym więcej prac, które — mniej czy bardziej wyraźnie nawiązując do fundamentalnego dzieła Buissona ze schyłku XIX w. — wzbogaciły naukę o wiele cennych wiadomości o życiu i twórczości Castelliona. Szczególnie obfity plon zebrano w latach pięćdziesiątych, kiedy to w związku z genewskim kongresem poświęconym sprawie tolerancji (w 1953 r. zostało upamiętnione 400-lecie męczeńskiej śmierci Serveta) nie tylko odbudowano pomnik Castelliona, lecz także zaczęto wydawać szereg jego dzieł, zarówno łacińskich, jak i francuskich.

Dziś — mądrzejsi o 400 lat historii — wiemy, że rozum ludzki, w któ-

rym Castellion pokładał tak wielką nadzieję, jest bronią obosieczną. Opierając się na jego zdobyczach, dokonywać można szlachetnych czynów i dopuszczać się okrutnych zbrodni; ożywał on — i ożywia — zarówno poczynania uczonych walczących z rakiem, jak tych, którzy konstruują bombę atomową. Ale i w tym zakresie lektura dzieł Castelliona jest pouczająca, skoro on właśnie głosił — głównie w książce *O sztuce wątpienia* — że jeśli sztuka myślenia ma służyć człowiekowi, to musi wiązać się ze sztuką wątpienia.

Korzyści płynące z tego powiązania są dwojakie. Przede wszystkim dopiero ogniowa próba wątpienia utwierdzić nas może w przekonaniu, że pewien pogląd jest rzeczywiście prawdziwy. Druga korzyść dotyczy nie zasad myślenia, lecz zasad współżycia z ludźmi myślącymi inaczej niż my. Problem to dziś szczególnie ważny, gdyż w obecnym skomplikowanym świecie nie tylko odmienne jednostki, ale także instytucje i ustroje skazane są na współistnienie, czyli — mówiąc innymi słowy — na wzajemną tolerancję, której alternatywą jest walka „wszystkich przeciwko wszystkim” i konflikty niszczące dorobek cywilizacji.

Co prawda Sartre obawia się, że w wyniku powszechnego przyjęcia się zasady tolerancji człowiek współczesny „zmięknie” i utraci w ten sposób najcenniejszą cechę: własną osobowość. Wydaje się jednak, że Sartre pomieszał tu dwie różne sprawy: tolerancyjność wobec cudzych poglądów i głębokie przekonanie o słuszności własnych. Nikt rozsądny, szerząc hasło tolerancji, nie będzie wymagał od innych rezygnacji z osobistych przekonań, gdyż chodzi przecież przede wszystkim o to, aby umożliwić współistnienie różnych poglądów.

Jeżeli ujmiemy sprawę następująco: każdy powinien mieć zapewnioną możliwość głoszenia własnych opinii i każdy powinien mieć prawo zwalczania poglądów, które uważa za błędne lub za szkodliwe — wówczas zauważymy, że postulat ten jest tylko rozszerzeniem i uogólnieniem koncepcji, sformułowanej przez Castelliona. I tak oto zamyka się krąg rozważań, skoro uchwalona przed dwudziestu laty *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka* właśnie przyznaje owo prawo każdej jednostce ludzkiej.

Czytając *Deklarację*, Castellion mógłby być dumny; podobnie współcześni rzecznicy tej *Deklaracji* mogliby być dumni ze swego poprzednika. Skoro jednak wiadomo, że nie zawsze dzieje się najlepiej na tym najlepszym z możliwych światów, warto przypomnieć, że od sformułowania postulatu do jego realizacji droga jest nieraz bardzo daleka.

СЕБАСТЬЯН КАСТЕЛЛИО (1515—1563) О ТОЛЕРАНТНОСТИ И РАЗУМЕ

В связи с 20-летием *Всеобщей декларации прав человека*, отмечавшемся во всем мире в прошлом году, автор освещает личность французского гуманиста, писателя Себастьяна Кастеллио, который впервые систематически представил аргументы в защиту толерантности к чужому мнению и свободы совести.

Предшественниками Кастеллио были Томас Мор, Эразм Роттердамский, Себастьян Франк, а среди последователей его идей числятся Мишель де Лопиталь, Мишель де Монтень, „братья польские”, именуемые арианами. Непосредственной причиной выступления Кастеллио было сожжение в 1553 году, по настоянию Кальвина, крупного испанского ученого Сервета. Кастеллио зарегистрировал на это опубликованием своего труда *О преследовании еретиков*.

Жизнь и творчество Каstellio приходится на эпоху, в которой скрещивались идеи в вопросах об отношении человека к Богу и человека к миру. Эта проблематика была характерна для переходного периода в 16 в. Наряду с миром природы, которым занимались астрономы, естествоиспытатели и другие исследователи, все больший интерес вызывал „мир людей”, а в особенности все сильнее назревала необходимость урегулировать сложные отношения между людьми. Число конфликтов постоянно увеличивалось, а поэтому главной проблемой той эпохи было решение проблемы взаимоотношений между людьми, которые думают иначе и хотят жить по-другому.

Будучи глубоко и искренне верующим писателем, Каstellio в своих рассуждениях основывался на принципах религии, но он не подходил к ней статически, а наоборот, считал, что по мере того как развиваются и совершенствуются душевные и умственные качества человека догмы религии должны эволюционизироваться, а некоторые надо отбросить. Таким образом он, сокращая число догм до самых главных, одновременно расширял сферу внутренней „личной” веры, следовательно не контролируемой официальными церковными властями. В этом заключался первый принцип рождавшейся проблематики индивидуальных прав человека. В основу второго принципа легли взгляды Каstellio на главенствующую роль разума в совершенствовании человеческой морали. Он доказывал, что только разум может решать о том, какие нормы общественной и личной жизни соответствуют „законам природы”, и таким образом соединил принцип толерантности с развитием рационалистического способа мышления.

Детальный анализ некоторых понятий, представленных в доктрине Каstellio о толерантности и свободе совести, показывает, что интерес к произведениям этого писателя не случайно связан с 20-летием *Всеобщей декларации прав человека*.

SEBASTIEN CASTELLION (1515—1563) ABOUT TOLERANCE AND REASON

On the occasion of the twentieth anniversary of the *General Declaration of the Rights of Man* the author recalls the character of Sebastien Castellion, the writer from the 16th century who was the first to present systematically arguments defending tolerance and freedom of conscience.

Thomas Morus, Erasmus of Rotterdam and Sebastien Franck were his predecessors; Michael de l'Hôpital, Michael de Montaigne and the „Polish brethren” called Ariens should be included in the number of his followers. The immediate reason for Castellion's action was Calvin's condemnation of Servet to the stake in 1553. As an answer to this Castellion published his work *About Persecuting Heretics*. He also developed single trends of thought on the question of tolerance in other works.

Castellion lived and wrote in times when problems dealing with man's attitude towards God and man's attitude towards the world crossed, this was typical for the transition period of the 16th century. Besides the world of nature which was the object of interest to astronomers, naturalists etc., the „world of man” arouse more and more interest, and especially the complicated relations between people became more and more urgent. The number of conflicts increased and therefore the question: how to set relations with people who think differently and want to live in a different way became the basic question of those times.

Since Castellion was a writer who believed sincerely and profoundly, he accepted religion as a starting point for his contemplations, however he did not comprise it as statical but he was of the opinion that as man becomes better mentally some religious dogmas should be subject to evolution and others should be bluntly repudiated. In this way, by reducing the amount of dogmas to the most basic ones, he developed the sphere of the purely „personal” belief, therefore not controlled by any official authorities of the hierarchy. And that was the first postulate of indi-

vidual rights of man to be formed. The second was connected with the fact that Castellion claimed that reason holds the supreme position in perfecting human morality (he claimed that only reason can decide which norms of social and personal life are in accordance with the „rights of nature“); this way he connected the postulate of tolerance with the increase in rationalistic thinking.

A closer analysis of a few notions connected with Castellion's doctrine about tolerance and freedom of conscience proves that the interest in his works is not accidental but is connected with the anniversary of the *General Declaration of the Rights of Man*.